

TADEUSZ BOY-ŻELEŃSKI

Stefania

TADEUSZ BOY-ŻELEŃSKI
SŁÓWKA (ZBIÓR)

Stefania

Powieść psychologiczna z kajetu pensjonarki

Kto poznał panią Stefanią¹,
Ten wołał od innych pań ją.

Coś w niej już takiego było,
Że popatrzeć na nią miło.

Uroda

Oczy miała jak bławatki
I na sobie ładne szmatki.

Chociaż to rzecz dosyć trudna,
Zawsze była bardzo schludna.

Aż mówił każdy przechodzień:
«Ta się musi kąpać co dzień».

Choć męża miała filistra,
W innych rzeczach była bystra.

Jeździła aż do Abacji
Po temat do konwersacji.

Prócz tego natura szczodra
Dała jej b. ładne biodra.

Raz ją poznał jeden malarz,
Który często pijał alasz.

Pożądanie, Flirt, Miłość
niespełniona

Jak ją zobaczył na fiksie²,
Zaraz w niej zakochał w mig się.

Miała w uszach wielki topaz
I była wycięta po pas.

Przedtem widział różne panie,
Ale zawsze bardzo tanie,

I do swego interesu
Miały dosyć podle *dessous*³.

¹*Stefanią* — dziś popr. forma B. lp: Stefanię (autor użył formy dawniejszej dla rymu i dla żartu). [przypis edytorski]

²*fiks* (przest., z fr. *jour fixe*: ustalony dzień) — spotkanie towarzyskie, przyjęcie. [przypis edytorski]

³*dessous* (fr.: pod spodem) — bielizna. [przypis edytorski]

Strasznie się zapalił do niej,
Wszędzie za Stefanią goni.

Miał kolorową koszulę
I przemawiał bardzo czule,

Żeby dała mu natchnienie,
Ale ona mówi, że nie.

Że umi kochać bez granic,
Ale to tyż było na nic.

Potem jej mówił na raucie:
«Dałbym życie, żebym miał cię».

Jak zobaczył, że nie sposób,
Poszedł znów do tamtych osób.

Ale już zaraz za bramą
Mówił, że to nie to samo.

Takiej dostał dziwnej manii,
Że chciał tylko od Stefanii.

Bo to zawsze jest najgłupsze,
Kiedy się kto przy czym uprze.

Mówili mu przyjaciele:
«Czemu jesteś takie ciele,

Z kobietami trzeba twardo,
A nie cackać się z pulardą.»

Więc jej zaczął szarpać suknie,
A ta jak na niego fuknie.

Wtedy całkiem stracił humor
I upijał się na umor.

Potem do Stefanii lubej
List napisał dosyć gruby,

Samobójstwo,
Samolubstwo

Że to będzie znakomicie,
Jak sobie odbierze życie.

A ona myślała chytrze:
«To by było nie najbrzydsze.»

Lecz jak przyszło co do czego,
Jakoś nic nie było z tego.

Potem znowu za lat kilka
Przyszła na nią taka chwilka.

Rozczarowanie

I myślała, czy to warto
Było być taką upartą.

Lecz tymczasem mu wychłódło,
Bo już była stare pudło.

Tak to ludzie trwonią lata,
Że nie są jak brat dla brata.

Z tym największy jest ambaras,
Żeby dwoje chciało naraz.

Ten utwór nie jest objęty majątkowym prawem autorskim i znajduje się w domenie publicznej, co oznacza że możesz go swobodnie wykorzystywać, publikować i rozpowszechniać. Jeśli utwór opatrzony jest dodatkowymi materiałami (przypisy, motywy literackie etc.), które podlegają prawu autorskiemu, to te dodatkowe materiały udostępnione są na licencji Creative Commons Uznanie Autorstwa – Na Tych Samych Warunkach 3.0 PL.

Źródło: <http://wolnelektury.pl/katalog/lektura/slowka-zbior-stefania>

Tekst opracowany na podstawie: Tadeusz Boy-Żeleński, Słówka: zbiór wierszy i piosenek, nakł. Księgarnia Polska B. Polonieckiego, Lwów; wyd. E. Wende, Warszawa 1913

Wydawca: Fundacja Nowoczesna Polska

Publikacja zrealizowana w ramach projektu Wolne Lektury (<http://wolnelektury.pl>). Reprodukacja cyfrowa wykonana przez Bibliotekę Narodową z egzemplarza pochodzącego ze zbiorów BN.

Opracowanie redakcyjne i przypisy: Dorota Kowalska, Marta Niedziałkowska.

Okładka na podstawie: Carlos ZGZ@Flickr, CC BY 2.0

Wesprzyj Wolne Lektury!

Wolne Lektury to projekt fundacji Nowoczesna Polska – organizacji pożytku publicznego działającej na rzecz wolności korzystania z dóbr kultury.

Co roku do domeny publicznej przechodzi twórczość kolejnych autorów. Dzięki Twojemu wsparciu będziemy je mogli udostępnić wszystkim bezpłatnie.

Jak możesz pomóc?

Przekaż 1% podatku na rozwój Wolnych Lektur: Fundacja Nowoczesna Polska, KRS 0000070056.

Dołącz do Towarzystwa Przyjaciół Wolnych Lektur i pomóż nam rozwijać bibliotekę.

Przekaż darowiznę na konto: szczegóły na stronie Fundacji.